



Gazeta Bydgoska wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Jako dodatki otrzymuje każdy bezpłatnie „Dodatek Ilustrowany” oraz „Humor i Satyra” i od czasu do czasu 16 stronnic pieśni polskich. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 markę, z odnośzeniem w domu 1,25 mark.; na pocztach 1 mrk., z odnośzeniem w domu 1,40 mrk. Ogłoszenia przyjmujemy za opłatą 15 fen. od wiersza jednalemowego lub tego miejsca.

Rok V.

Bydgoszcz Sobota dnia 7-go Października 1899.

No. 321.

Drukarnia i ekspedycja „Gazety Bydgoskiej” znajduje się przy ulicy Fryderykowskiej nr. 46.

Na październik listopad i grudzień

można zapisywać „Gazetę Bydgoską” wraz z dodatkami na pocztach i u listowych wiejskich. Płaci się za te miesiące

1 markę.

W Bydgoszczy w drukarni S. Tomaszewskiego przy ul. Fryderykowskiej 32. wynosi przedpłata także tylko 1 markę.

Rodacy! zapisujcie i rozszerzajcie „Gazetę Bydgoską”.

Nowe walki w Austrii.

„Und da sind wir nun wiederum bei Jablonka”.

Tak opowiadał piechur z nieszczęsnej kampanii austriackiej pod Sadową, stoczonej z Prusakami w 1866 r. Pułkowi jego kazano zająć pewną pozycję. Pułk szedł, błądził przez cały dzień i wieczorem znalazł się, skąd wyszedł — znów pod Jablonką. Nazajutrz powtórzył się ten sam manewr, a zafrasowany żołnierz powtórzył: „Und da sind wir nun wiederum bei Jablonka”.

Wszelkie próby rozstania się naprawdę z ową Jablonką nie udały się. Wracano do niej ustawicznie, dopóki Prusacy nie zabrali tułaczów do niewoli.

W temże samem zaczarowaniem kole kręci się obecna polityka wewnętrzna Austrii. Potrzech latach oparcia się na żywiole słowiańskim i poszanowania zasady równouprawnienia narodowości, bez której Austrija jest politycznym nonsensem, powraca austriacka mądrość stanu znów do — Ja-

blonki, znów do owego aktu wyjścia, z którego hr. Badeni popchnął śmiało monarchię austriacką na nowe tory rozwoju. Utworzony obecnie rząd hrabiego Clary-Aldringen ma cofnąć rozporządzenia językowe dla Czech i Moraw, czyli unicestwić jedyny czyn większego stylu historycznego, na jaki zdobyła się Austrija współczesna, dzięki rozumowi i uczciwości Polaka, hr. Badeniego.

Po trzech latach rząd ma przyznać się uroczyście do tego, że równouprawniając w drodze administracyjnej Czechów z Niemcami, zrobił głupstwo, a czyni to nie dla tego, ażeby sam uwierzył w niewłaściwość lub nielegalność rozporządzeń, ale dla tego, ponieważ obstrukcyoniści niemieccy tak utrzymują i, zacisnąwszy groźnie pięści, oświadczyli, że dopóki rozporządzenia nie będą cofnięte, nie będą uczestniczyli w żadnym akcie życia państwowego, nie pozwolą na prawidłowy obrót maszyny państwowej.

Rząd składa przeto broń po to tylko, ażeby cofnąć owe zohydzone przez Niemców rozporządzenia hr. Badeniego.

Po cofnięciu rozporządzeń językowych ma być wprowadzono w parlamencie austriackim wniesiony projekt do prawa, które w drodze parlamentarnej ma uregulować spawę językową w Austrii. Nic piękniejszego, byle taka ustawa językowa w parlamencie mogła przyjść do skutku! Baron Dipauli w roku zeszłym czynił próbę pod tym względem, ale w warunkach obecnego napięcia w Austrii z próbą swą osiadł na piasku. I teraz z tą „próbą” popróbuje w parlamencie, ale z góry można powiedzieć, że z tej maki chleba nie będzie. Wszystko

przemawia za tem, że jaka ustawa językowa, skoro ją rząd wypracuje i przedłoży, będzie pokrzywdzeniem praw czeskiego narodu. Czesi zaś na własną krzywdę nie przystaną, poprą ich Polacy i inni Słowianie i rozpocznie się nowa, groźniejsza może jeszcze walka.

Po Niemczech spodziewać się nie można, żeby mieli ochotę do przyznania ludom słowiańskim tych swobód, jakich sami zażywają, a rozżuchwałem zwycięstwem, jakie odnoszą, mniej pochopni będą do ustępstw, teraz, aniżeli byli wówczas, kiedy ratowali się obstrukcją. Któż przeto ma ustąpić? Czesi? — Jakoś na to nie wygląda.

Niedawno temu czescy mężowie zaufania, to jest przywódcy polityczni narodu czeskiego wszystkich kierunków i odcieni politycznych postawili w Pradze czeskiej zasadę swej polityki narodowej, z niej zaś wynika, że nie ustąpią ani odrobinki praw, odzyskanych niegdyś z rąk grabieży niemieckiej, że zatem na taką ustawę językową, która pasowałaby do niemieckiego programu Wolfów i Schönererów, nigdy nie pozwolą, że obstrukcja rozkwitać na nowo, tylko na grzędach — prawicy.

Und da sind wir nun wiederum bei Jablonka!

Serbskie więzienie.

Sadomskij, którego aresztowano w Belgardzie przy sposobności aresztowań z powodu zamachu na Milana, lecz następnie uwolniono, tak opisuje serbskie więzienie:

Zamknięto mnie w podziemnej, ciemnej norze, mającej w przybliżeniu 1 i pół metra długości, 1 metr szerokości i 3 me-

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

ry wysokość, okropna wilgoć, smród i zaduch napelniony najrozmaitszego rodzaju pasożytami, ciemność i straszny brud, o-szołomiły mnie na razie. Zdawało mi się, że jestem w grobie. Odczuwam na prze-mian to zimno, to gorąco; oddychałem szybciej, wdychane powietrze zatrzuwało mnie jednak, czułem, że dusze się stopnio-wo. Przytuliłem się do drzwi w nadziei, że znajdę jaką szczelinę, którą mogłoby przeniknąć powietrze, powiewałem bez u-stanku chustką przed ustami, rzucałem się to w jedną to w drugą stronę. Chwytałem rękoma ściany, próbowałem przytulić się do nich, ściany były jednak mokre, śliskie i porośnięte pleśnią. Podłoga kamienna po-kryta była grubą warstwą nieczystości ludz-kich, świadczących, że celi tej nigdy nie uprzatano, jak również o tem, że nieszczę-śliwi poprzednicy moi musieli tu załatwiać naturalne potrzeby. Skutkiem gorączki u-czułem silne pragnienie. Łyk wody i chwila pobytu na świeżem powietrzu wydawały mi się szczęściem niedoścignionem. Na-próżno błagałem o trochę wody, na-próżno prosiłem, żeby mi dano usieść na czem. Czując, że upadam na siłach, że łzami w oczach prosiłem o przysłanie lekarza urzę-dnika dyżurnego, lub kogobądź wreszcie, wszystko na-próżno; wśród grózb i rozkazu „milczeć” nic nie słyszałem. W ten spo-sób w ciągu 48 godzin, poddawano mnie najokropniejszym męczarniom głodu i pra-gnienia; dusiłem się stopniowo w smrodzie. Byłem zupełnie odcięty od całego świata, czułem się, jakby żywcem pogrzebanym. I jedynie jęki, rozdzierające serca krzyki: „zabijcie, a przestańcie mnie męczyć” i t. p., brzęk kajdan przypominały mi, że w są-siedztwie znajduje się wiele jeszcze nie-szczęśliwych ofiar, męczących się w tych strasznych kazamatach. Słyszałem, jak przyprowadzono zakutych i wrzucano ich do tych klatek; słychać było, jak otwierają się drzwi i nieszczęśliwych prowadzą gdzieś, a po pewnym czasie znowu zamykają. W ciągu czasu przebywania w tej ciemnicy, nie pozwolono mi ani razu wyjść z niej, odetchnąć kilka choćby minut świeżem po-wietrzem.

Wiadomości polityczne.

— Z Hamburga donoszą, że na je-dnym z dworców tamtejszych 30 rezer-wistów wysiadło z pociągu przychodzącego z Szlezewiku przez pomyłkę z przeciwnej strony. W tej chwili nadpędził inny po-ciąg i wjechał na rezerwistów, z których trzech zostało zabitych, siedmiu ciężko rannych, a inni lżej ranni.

— Wiadomo, że poseł socjalistyczny Szmidt został za obrazę majestatu skazany na trzy lata więzienia i na utratę manda-tu poselskiego. Poseł ten zastępował o-kręg wyborczy Calbe-Aschersleben. So-cjalistyczni mężowie zaufania w tymże okręgu postanowili jednogłośnie postawić Schmidta znów na kandydata poseł-skiego.

— „Berlińska Volksztg.” stwierdza, że w sierpniu i wrześniu odbyło się 16 procesów o obrazę majestatu. Dziesięć o-

sób zasądzono na 139 miesięcy więzienia, sześć osób uwolniono. W pierwszych dziewięciu miesiącach bieżącego roku to-czyło się ogółem 246 procesów o obrazę majestatu. Oskarżonych zasądzono na o-koło 83 lata więzienia zwykłego i kilka lat fortecy.

— Ze sztucznymi drogami wodnymi, czyli kanałami nie bardzo po myśli się wie-dzie. Otóż teraz kanał z Dortmundu do rzeki Ems zamknąć trzeba od Mona-steru do Bergeshörde, albowiem mimo ostrzeżeń znawców kanał poprowadzono na Meppen, gdzie się łożysko ciągle zasypuje, a piasek ustawicznie z niego trzeba wy-garniać. Oprócz tego trzeba usunąć „za-wiłe skrzyty” rzeki Ems. Skoro to się zrobi, to może wtenczas kanałem coś spła-wiać będzie można. Przedtem nie zajmo-wano się temi drobnostkami, ale teraz skrobia się za ucho ci. co kanał budowali, no i ci, co podatki płacą.

— Z niemieckiej Afryki donoszą o wielkiej klęsce głodowej. W Ukambie żniwo już po raz piąty się nie udało. Z Ilkuty donosi misjonarz Hoffmann, że mu-rzyni całemi setkami dopraszają się o u-żywanie dla siebie, swych żon i dzieci. Daleko gorzej dzieje się je zcze w Kitwi: Tysiące murzynów pomarło już z głodu. Wszyscy chodzą wynędzniali i śmierć z głodu zabiera codziennie bardzo liczne o-fiary.

— Z Froinborka donoszą pod dnem 2 października: Cesarz w sobotę telegra-ficznie wysłał z Rominten powiastowanie do ks. biskupa warmińskiego dr. Thiela z okazji 50 letniego jubileuszu jego ka-płaństwa. Miasto dziś świąteczną przy-brało szatę. Ks. biskup Rosentreter z Pelplina, naczelny prezes hr. Bismarck, jenerał komenderujący hr. Finck v. Fincken-stein, oraz liczne deputacje przybyły, by czcigodnemu Jubilatowi złożyć życzenia. O godzinie 10 odbyło się w katedrze u-roczyście nabożeństwo, poczem ks. biskup przyjmował przybyłych gości. Do obiadu o godzinie 2 zasiadło 110 osob. Urzę-dowy „Reichsanzeiger” ogłasza: Ks. bi-skupowi warmińskiemu dr. Thielemu cesarz udzielił gwiazdy do orderu czerwonego orła 2 klasy.

— Strejk robotników pracujących w berlińskich fabrykach żelaznych przybrał rozmiary znaczne. Robotnicy domagają się dziewięciogodzinnego dnia pracy. Wła-ściciele 30 pracowni godzą się na te żą-dania.

— Z Watykanu. Jak słychać, za-mierza papież odbyć w miesiącu grudniu konsystorz; na konsystorzu nie będzie je-dnakowoż mianowań nowych kardynałów.

Wiadomości potoczne.

Bydgoszcz, dn. 6. b. m.

— Z targu. Za kartofle płacono na Nowym Rynku za 50 kilogramów 3,50 do 4 marek, za owies (100 funtów) 5,75 do 6 marek. — Na placu fryderykowskim płacono za funt masła 0,90 do 1,20, za miedle

jaj 90 do 100 fenygów. Drobiazgu było bardzo mało na targu. Gęsi do pieczenia płacono po 3,50 do 4 marek, kaczki po 1,80 do 2,50, kurczęta po 1 do 1,20, kuropatwy po 90 fen. do 1 marki. — Na rynku warzywnym płacono za macę strąków 40 fen., za szpy-nat 20 fen., za główkę czerwonej kapusty 20 do 40 fen., za główkę białej kapusty 90 do 30 fen., za liter jagód 25 fen., za macę cebuli 30 fen., grószki 25 do 40 fen. — Na rynku z mięsem płacono za funt wołowiny 50 do 60 fen., cielęciny 45 do 70 fen., pro-winy 55 do 60 fen., skopowiny 50 do 60 fen. — Na rynku z rybami płacono za żywy towar 60 do 70 fen. Mędel raków ko-sztował 75 fenygów.

— Pewien krawiec przejechał się z Piły do Bydgoszczy bez biletu, za co go na tutejszym dworcu przychwyceno policyi za oszustwo oddano.

— Losy do czwartej i ostatniej lo-teryi pruskiej odnowić trzeba aż do 18-go października. 20 dniowe ciągnięcie roz-ocznie się 20 października i potrwa do 11 listopada.

— Chełmża. W ubiegłym miesiącu przyjęto do tutejszego lazaretu 14 cho-rych, z tych 9 na tyfus, 4 osoby zmarły, — Miejsce przesiedlonego do Torunia sę-dziego okręgowego dr. Bernarda objął asesor sądowy Schramm z Gdańska.

— Chełmża. W tutejszej okolicy mamy w tym roku bardzo mało zajęcy, to też myśliwi wracają z polowań zwykle bardzo niezadowoleni. — Podczas orki na polu właściciela Sarneckiego w Firluzie znaleziono 4 urny, których jednak tylko dwie dobrze się naly. W jednej z nich znaleziono 2 pierscienie z utorasy.

— Z Kościerzyny donoszą „Gaz. Gdian-skiej” iż okolicę tamtejszą objeżdża pewien handlarz dewocyonaliami, udając przed ludźmi, iż pochodzi z Krakowa a jego towar także jest rzekomo krakowski i stara się ludziom wkręcić obrazy mniej wartościowe za „wysoką” cenę. I tak ofiaruje po 5 m. obraz Matki Boskiej, za który w składzie, a nawet przy zakupnie z drugiej ręki płaci się co najwyżej po 1,25 m. Jegomość ten bawił także w Czersku zakład rozmaite po-głoski o jego zdty przedsiębiorczych spraw-kach dochodzą. Ostrzegamy publiczność przed wyzykiwaczem.

— Poznań. Pan Wilamowicz, dotychcza-sowy prezes naczelny, rozesłał pożegnanie do tutejszych gazet niemieckich. W piśmie swem pod datą 3 bm. dziękuje urzędnikom i mieszkań-com Księstwa za popieranie go w urzędzie. Wyraża także nadzieję, że Księstwo będzie się ekonomicznie coraz więcej rozwijało i stanie się jeszcze drogocenną perłą w koronie monar-chii pruskiej

Nawet berlińska „National Ztg.” nie za-dowolna z zachowania się p. Wilamowicza w sprawie polskiej, choć go poznański „Tage-blatt” chwalił za to. Podług „National Ztg” p. Wilamowicz za wiele dawniej stykał z towar-stwem polskim, więc podczas urzędowania liczył się z tem. „National Ztg” będzie się oczywiście spodziewała po jego następcy, że się — z polskim towarzystwem nie będzie liczył!

— Rawa. Budowę tutejszej 18 klasowej szkoły miejskiej ukończono, a 5 bm. szkoła ta uroczystie otwartą zostanie.

— Prabuty W niedzielę oddano urzę-dowo do użytku publicznego kolej z Prabut do Jabłonowa.

— Nakło Dwie kobiety Anna i Marya Kinowskie zaczęły czynnie robotnika Busęgo i jego rodzinę, wygrażając się łopatami i no-żem; za to, że nie uspokoiły się chociaż poli-cya zakroczyła i jedna z nich rzuciła się z

nożem kuchennym w rękę na robotnika. musiano ją uwieźć. Niewiadoma z jakich powodów przyszło pomieć z oboma rodzinami do zatańgu.

— Małżeństwo żartem. Z jaką łatwością bywają zawierane małżeństwa w Anglii, dowodzi fakt, który wydarzył się niedawno w pięknej wiosce Rosshire w Szkocji. Bogaty londyński adwokat w ciągu swych licznych wycieczek zawadził o romantyczny kawałek ziemi i tu zakochał się w pięknej, młodej nauczycielce. Lecz dama owa nie chciała nawet słuchać jego wyznań, aby zaś się zabezpieczyć od nieupragnionego wcale konkurenta, nosiła zaręczynowy pierścionek, który otrzymała od innego, bawiącego w tej wiosce mężczyzny. Prawnik nie zrażał się tem zupełnie, prześladował ją dalej i gdzie się tylko sposobność zdarzyła, wynuzał jej swą miłość.

Długo znosiła to piękna mis obojętnie w końcu jednak natrętny konkurent skłonił ją, że była dla niego przychylniejszą, — chociaż na małżeństwo nie robiła mu żadnej absolutnie nadziei. Pewnego razu zeszli się przypadkowo na plebanii w liczniejszym towarzystwie. Uroczą Szkotkę była w dobrym humorze, chociaż trochę swawolna, a londyński adwokat postanowił zdobyć ją za każdą cenę. Pastora nie było: jego młody zastępca dał się namówić do formalnego spisku. Zaprojektował młodej dziewczynie, aby wzięła ślub z adwokatem; ta wzięwszy to za żart, zgodziła się na to. Ustawiono się, jak należy, odpowiadano na zwyczajne pytania i sprawa była na razie skończona. Następnego dnia wyjechał adwokat do Londynu, wynajął piękny dom dla siebie i swej żony, polecił elegancko umeblować i wybrał się na swoim jachcie po swoją ukochaną. Młoda kobieta wzbraniała się uczynić zadość jego żądaniu, a gdy jej wytłumaczono, że małżeństwo jest ważne, popadła w wielkie zwątpienie. Jeszcze tego samego wieczora znikła z wioski bez śladu. Biedny adwokat daremnie poszukuje żony w tak dziwny sposób pozyskanej i znowu utraconej.

50)

STRASZNA ZEMSTA PAPUGI

Powieść.

CZEŚĆ DRUGA.

(Ciąg dalszy.)

I jak Rodin w Żydzie Wiecznym Tułaczem powtórzyła, zacieraając ręce:

— Idzie wszystko dobrze!... idzie dobrze! Garbuska — jak wiedzą czytelnicy — domyśliła się tylko połowy prawdy.

Zapukała do drzwi, poczem udała się do pokoju córki.

Helena, drżąc jeszcze, zaczęła się zaledwie rozbierać.

Julia weszła do niej raptownie.

Biedne dziecko na jej widok ogarnął jeszcze większy przerażenie.

— No, ty chcesz koniecznie zrujnować mnie! — zawołała Garbuska. — Czyż to potrzeba światła, ażeby się spać położyć? Powinnaś już być w łóżku!

— Pośpiesz się, jak tylko będę mogła — odpowiedziała Helena — ale nie potrafię się rozbierać bez światła...

Zaledwie wyrzekła te słowa, gdy Garbuska wymierzyła jej policzek.

— Ja cie nauczę, jak mnie odpowiadać — rzekła.

I, zagasiwszy świecę, wyszła, pozostawiając Helenę w ciemnościach.

Ta nie rzekła nic.

Oburzenie wstrząsnęło jej ciałem, ale nie płakała wcale.

Tylko w sekundę później padła na kolana i modliła się, głowę ująwszy w dłonie.

Nieprawdopodobna i nieusprawiedliwiona brutalność Julii Tordier była jednak wynikiem wyrachowania.

Nikczemna istota, wróciwszy do swego pokoju, odezwała się do siebie:

— Im więcej będę jej dokuczała, tem większej nabierze odrazy do domu, a tego właśnie trzeba!

Joanna po za szybami okna, jak wiemy, przyglądała się z przeciwka.

Zobaczyła, jak Garbuska stanęła przy otwartym oknie, i zobaczyła, jak się wychyliła, przez nie, ażeby przyjrzeć się ulicy.

Dreszcz przerażenia przebiegł jej po ciele.

— Jeżeli przejęła list — rzekła do siebie — jeżeli poznała pana Lucyana, wszystko jest stracone. Napróżno się poświęcałam.

Oczy jej zasły łzami.

Myśl, że młode dziewczę może jeszcze bardziej cierpieć, ścisnęło boleśnie jej serce.

Helena, skończywszy się modlić, rozebrała się i położyła do łóżka.

Wzięła list Lucyana i, zanim go scho- wała pod poduszkę, przycisnęła do ust.

— Kochany, drogi liście — wyszeptala — czy to pociechę, nadzieję przynosisz mi?... Jakże ja ich potrzebuję! Znadto jestem nie- szczęśliwą.

Uderzyła mnie... uderzyła bez powodu... To okropne!

To szczęście, że jeszcze nie widziałam... nie nie rozumiałam... nie nie odgadła...

Gdyby mi była zabrała ten list, nie wiedziałabym nawet, co zawiera!

Jak go przeczytać?

Odkładać czytanie do jutra, gdy on mi przynosi może trochę radości po tylu cierpieniach, trochę spokoju po tylu męczarniach, czy to podobna.

Ale gdybym zapaliła świecę, którą zaga- siła, mogłaby zobaczyć światło przez szpary w drzwiach lub przez dziurkę od klucza.

Zapewne jeszcze się niepołożyła... Nie- bezpieczeństwo znadto jest wielkie... Trzeba się uzbroić w cierpliwość...

Niespokojna, trawiona gorączką dowie- dzienia się o zawartości listu od Lucyana, Helena czekała z nadstawionem uchem, stara- jąc się wsłuchiwać w najmniejszy szmer, od- gadnąć, co się dzieje w innych pokojach miesz- kania.

Dwie godziny upłynęły dla niej w oczeki- waniu, które jak gdyby nie miało się nigdy skończyć.

Wreszcie północ wybiła na pobliskim ko- cie.

— Niepodobna, ażeby matka się jeszcze nie położyła — rzekła do siebie Helena. — Musi już spać... Spróbuję...

Młode dziewczę po omacku poszukiwało zapalek, które leżały na stoliku nocnym.

Potarła jedną i zapaliła świecę.

Chwilę jeszcze czekała, nie słysząc żad- nego szmeru, poczem wyjęła list z pod po- duszki i rozpieczętowała go.

XLVIII.

Julia nie spała, ale nie myślała o prze- szkodzeniu córce.

Domyślała się rzeczywiście, iż Helena nie oprze się pokusie i rozpieczętuje podczas nocy list, który schowała przy niej do kieszeni.

Pragnęła nawet, ażeby odczytała ten list bezwzględnie.

— Jutro — rzekła do siebie — znajdę miej- sce, gdzie schowa ten listek miłosny, bo go z pewnością nie spali, i dowiem się w ten spo- sób o ich projektach.

Poczem Garbuska usnęła, z uśmiechem na ustach, myśląc o pięknym Prosperze Rivet.

Helena, jak wiemy, rozpieczętowała list Lucyana.

Serce jej biło gwałtownie, ręce jej drżały.

Kiedy wyjęła papier z koperty, raz jesz- cze nadstawiła ucha na chwilę, potem, nie słysząc żadnego szmeru, nachyliła się ku świecy, i odczytała następujące wyrazy:

„Kochana Helenko! Helenko ukochana!

Ty, którą jedynie kocham. i cierpię przez twe cierpienie tak, jak i ty, a może nawet więcej...

„Chcę wydać cię za mąż, to jest znieść między nami nieprzebytą przeszkodę...

„Na samą tę myśl szaleję!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości handlowe.

BYDGOSZCZ, 6. 10.

(Sprawozdanie izby handlowej).

Za dobrą zdrową pszenicę, średni tower, pla- cono podług wartości 144—150 marek. Podlejczy towar niżej notatek.

Zyto podług towaru 135—150 marek. Pod- lejszy towar niżej notatek.

Jęczmień podług towaru 124—128 marek za dobry jęczmień dla browarni 130—140 marek.

Owies 120—125 marek.

Grosz, dla bydła -- -- marek, do gotowa- nia 140—150 marek.

Okowita bez ceny.

Ceny młynów Bydgoskich.

z dnia 5 października

Za 50 kg	20/8 M.	Za 50 kg.	20/7 M.
Kasza przenna 1	14,80	Śrót żytni	8,70
" 2	13,80	Osucie żytnie	5,—
Wyciąg maki psz.	15,20	Krupy jęczm.	1 13,80
Mąka pszen. 000	14,20	" 2	12,20
" " 00	11,60	" 3	11,80
" " 0	8,00	" 4	10,30
Mąka na chleb		" 5	9,30
M. psz. na paszę	5,00	" 6	9,30
Osucie pszenne	4,60	grube	9,80
Mąka żytnia 0	11,80	Kasza jęczm.	1 10,30
" " 0/1	11,00	" 2	9,30
" " 1	10,40	" 3	9,00
" " 2	7,60	Mąka jęczm.	1 7,50
Mąka komyśna	5,60	" 2	—,20

Z dniem 1 października sprzedaje

tluste mleko

z wozów i w dom po 16 fen. liter.

ze składu za liter 15 fen.

Młeczarnia Hoffmannstr. 4.

Składy: Rynek Welniany 5/6, wchód z ulicy Szwedzki 28, Dworcowa ulica 8.

Wyszedł z druku podręcznik

Książkowość pojedyncza

dla kupców i przemysłowców. Do wykładów, nauki i praktycznego użytku opracował Teofil Preiss nauczyciel handlowy i rewizor ksiąg w Poznaniu. Dział teoretyczny i praktyczny po 1 m. razem 2 m. Do nabycia w Księgarni Polskiej w Poznaniu, Hotel de France dla zamiejscowych z dołączeniem 10 fen. na porto.

Dla towarzystw przemysłowych i rzemie- ślniczych odpowiedni rabat przy odbiorze więk- szej ilości wprost od wydawcy ul. Wiedeń- ska 1. Osobne wydanie niemieckie także do nabycia.

Strzelnica w Bydgoszczy

poleca swe

sale

towarzystwom i osobom prywatnym pod bardzo korzystnymi warunkami.

Z szacunkiem

Paul Gesing.

Telefon 224.

Telefon 224.

Bydgoski dom tapet

Wal. Minge

Schleinitzstr. 15 Bydgoszcz Schleinitzstr. 15
poleca tapety swe w najrozmaitszych gatunkach po jak najtańszych cenach.

Przez wstąpienie do związku jestem w stanie najtwardszy towar po bardzo przystępnych cenach odprzedać.

Niech się nikt nie da przez krzyżące anonsa oszukać, tylko spróbuje w bydgoskim domu tapet Wal. Minge

Schleinitzstr. 15,

a przekona się, że to jest najtańsze źródło i każdego gust zaspokoi.

Zeszlórocznie tapety i resztki po cenach fabrycznych.



Optyczny

specjalny interes

Oskar Meyer

optyk z Rathenow

Bydgoszcz, Fryderyko-

wska 54, narożnik

pocztowej

poleca okulary z najpiękniejszego szkła kryształowego. Specjalność: fachowe porównanie szkła ocznych, jako też wykonywanie okularów i bynokli każdego rodzaju do przewrócenia wzroku cierpiącym na oczy.

Wykonanie ściśle według przepisów lekarskich,

Przybory podróżne i do polowania

oraz wszelkie optyczne artykuły:

Emil Grams,

tapicer i handlarz mebli,

BYDGOSZCZ,

RYNEK WEŁNIANY 13.

Kompletne urządzenia mieszkań.

MAGAZYN MEBLI,

ZWIERCIADEŁ, i TOWARÓW

WYŚCIELANYCH.

Reperacje kanap, materaców, przypinanie firanek, roletów, portyerów, jak też markizów, wykonują w krótkim czasie po tanich cenach.

Jahrplan der Bromberger Kreisbahnen.

Bromberg-Grone a. Brabe u. zurück.					Koselitz-Gondels- Maximilianowo und zurück.				
8 00	2 10	7 30	Ab Bromberg	An	7 30	12 30	6 30	6 19	Ab Koselitz
8 30	2 31	7 51	Opławitz	An	7 11	12 11	6 13	6 31	Ab Winkl
8 39	2 43	8 03	Rühlthal	An	7 02	12 02	6 01	6 45	Guttendorf
8 44	3 02	8 22	Marthasch.	An	6 46	11 46	5 47	6 58	Gondels
8 47	3 06	8 25	Marthasch.	An	6 49	11 49	5 39	7 05	Ober-Strelitz
8 54	3 17	8 37	Wielno	An	6 55	11 55	5 27	7 18	Birkhausen
9 06	3 29	8 48	Gosieradz	An	6 26	11 26	5 16	7 37	Falkenburg
9 11	3 35	8 53	Moltke-Grube	An	6 30	11 30	5 09	7 41	(Kr. Bbg.)
9 16	3 41	9 01	Stopka	An	6 14	11 14	5 02	7 49	Polondowo
9 30	3 46	9 06	Opławitz	An	6 11	11 11	4 58		An Maximilian
9 30	3 56	9 16	An Grone a. B.	Ab	6 00	11 00	4 47		Ab

Grone-Rafel und zurück.					Bromberg-Bierzchno und zurück.				
4 35	—	Ab Grone a. B.	An	11 30	10 45	7 30	Ab Bromberg	An	7 50
4 55	—	Opławitz	An	11 30	11 00	7 51	Opławitz	An	7 51
4 58	—	Stopka	An	11 17	11 21	8 03	Rühlthal	An	7 59
4 51	—	Moltke-Grube	An	11 11	11 40	8 22	An Marthasch.	Ab	7 08
4 58	—	Gosieradz	An	11 05	11 45	8 26	Ab Marthasch.	An	7 08
5 13	—	Wielno	An	10 50	11 59	8 39	Rochel	An	6 50
5 19	—	Wielno I	An	10 44	12 07	8 47	Wojnowo	An	6 42
5 20	—	Wielno II	An	10 51	12 19	8 59	Wilhelmsort	An	6 30
5 28	—	Hohenfelde	An	10 19	12 30	9 10	An Rasprowo	Ab	6 18
5 33	—	Trzemeszno	An	9 58	12 38	9 13	Ab Rasprowo	An	6 13
5 55	—	An Rasprowo	Ab	9 47	12 49	9 24	Trzemeszno	An	6 03
6 18	5 45	Ab Rasprowo	An	9 42	1 18	9 49	Slupowa	An	5 40
6 25	5 50	Gosieradz	An	9 35	1 24	9 55	Hohenfelde	An	5 31
6 30	6 02	Lerefin	An	9 37	1 28	10 02	An Bachwitz	Ab	5 26
6 46	6 13	Richalin	An	9 24	1 30	—	Ab Bachwitz	An	—
6 56	6 23	Gumnowitz	An	9 14	1 35	—	Hohenfelde	An	—
7 07	6 35	Euchary	An	9 04	1 40	—	Falkenburg	An	—
7 17	6 45	Rarnowitz	An	8 58	1 48	—	An Lindenwald	Ab	—
7 28	6 56	Derthelm	An	8 48	1 57	—	Ab Lindenwald	An	—
7 38	7 06	Trzemeszno	An	8 37	2 09	—	Falkenburg	An	—
7 49	7 18	An Rafel	Ab	8 28	2 14	—	Hohenfelde	An	—
				8 16	2 18	—	An Bachwitz	Ab	—
							Ab Bachwitz	An	5 25
							Rochel	An	5 11
							An Bierzchno	Ab	5 02

Dt. Krone-Birchow und zurück.

6 00	10 00	12 30	5 50	Ab Dt. Krone (West)	An	7 50	11 50	2 30	7 40	X Büge verfahren
6 14	10 14	12 44	6 04	Klausdorf	An	7 36	11 36	2 18	7 26	nur jeden Dienstag
6 28	10 28	12 58	6 18	Rehburg	An	7 22	11 22	2 08	7 12	und Freitag,
6 38	10 38	1 06	6 28	Edwardsberg	An	7 14	11 14	1 54	7 04	sowie an den
6 50	10 50	1 20	6 40	An Hoffköt	Ab	7 00	11 00	1 40	6 50	Stromarittagen.

Die Zeiten von 6 00 Abends bis 5 50 Morgens sind durch Unterstreichen der Minuten-pfeifen gekennzeichnet.

Separatory „Planet“ do mleka

Machiny

do gatunkowania kartofli

Machiny do płukania kartofli

Parówki do gotowania kartofli

poleca

Karel Ceermann

w Bydgoszczy.

Ucznia

syna porządnych rodziców, mającego chęć wyuczyć się drukarstwa, a umiającego dobrze po polsku przyjmie zaraz

Drukarnia „Gazety Bydgoskiej“.

Doskonała czeladź szewska

na dobrą robotę i wysoką płacę poszukuje

A Pohlmann

Bydgoszcz, Gdańska ulica 29.

Thuryngia

Towarzystwo

ubezpieczenia w Erfurcie

(założone w roku 1853)

posiadające na początku roku 1899 52 miliony własnego majątku, przyjmuje pod nader korzystnymi warunkami i niskimi premiami:

1. ubezpieczenie na życie wszelkiego rodzaju,
2. ubezpieczenie wypraw dla dzieci,
3. ubezpieczenie w kasie pogrzebowej,
4. ubezpieczenie renty dożywotniej,
5. ubezpieczenie od wypadków.

Do zawarcia tych ubezpieczeń poleca się Generalna Agentura Thuryngii w Bydgoszczy, przy ulicy Wiktorii nr. 13.

J. A. Ziemiński.